Nr. 278. Kraków, wtorek 5 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał** zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5-go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Jedyny polski sejm...

Sejm galicyjski wychodzi z prawa wyborczego, które tylko z osławionem pruskiem trzyklasowem prawem wyborczem daje się porównać. Sejm galicyjski jest jedyną polską instytucyą prawodawczą, którą musi się uchronić przed zalewem Rusinów i innych „obcych żywiołów“. Sejm galicyjski uważa się za reprezentanta narodu polskiego we wszystkich trzech zaborach, a dla lepszej obrony interesów polskich pozbawionych w Rosyi i Prusiech zastępstwa żąda dla siebie szerszej autonomii, uchwala wniosek narodowych demokratów (dra Tertila), prowadzący do wyodrębnienia Galicyi. Sejm galicyjski odmawia robotnikom wstępu, motywując odmowę tem, że warstwy pracujące nie dają gwarancyi należytej obrony interesów narodowych.

Jak ta polskość sejmu wygląda w rzeczywistości, zilustrują najdobitniej dwa fakta, z których jeden miał miejsce przed trzema laty, a drugi w sobotę 2 b. m. Gdy z okazyi 250-letniej rocznicy przyłączenia Malborga do Prus, Wilhem II wygłosił mowę, w której zapowiedział Polakom zagładę, powstało w całym narodzie polskim ogromne oburzenie; cała prasa dała temu uczuciu wyraz, a społeczeństwo spodziewało się, że „jedyny polski sejm“ zaprotestuje przeciw temu głosowi krzyżackiemu. Stało się jednak inaczej, sejm nie zaprotestował, gdyż rząd w porozumieniu z polskim namiestnikiem zamknął sesyę sejmu przed ustalonym terminem, aby przeszkodzić wniesieniu interpelacyi. A szlachecka większość sejmu i demokraci różnych odcieni milczeli, nie spierając się wcale z rządem o policzek wymierzony „jedynemu polskiemu sejmowi“.

Drugi fakt jest niemniej jaskrawy, a różnica polega tylko na tem, że w tym wypadku chodziło o rząd rosyjski. W sprawie zasądzonego przez sąd moskiewski w Wilnie Zakrzewskiego ani jeden z polskich posłów nie otworzył w sejmie ust; żadnemu z nich nie przyszło na myśl ująć się za niewinną ofiarą policyi carskiej, a sprawę poruszył u k r a i ń s k i p o s e ł M a k u c h. Stało się więc mimo, a może wbrew woli polskiego sejmu, że sprawa przyszła na porządek dzienny i można było spodziewać się, że rząd powie, jak myśli bronić obywatela austryackiego. N a d z i e j ę t ę u n i c e s t w i ł p o l s k i m a r s z a ł e k h r. B a d e n i oświadczeniem, że „sprawa nie należy do zakresu działania sejmu“ i przez niedopuszczenie do odczytania i uzasadnienia wniosku nagłego Makucha wybawił polskiego namiestnika od kłopotliwej odpowiedzi.

Słusznie podnieśli mowcy na wczorajszem zgromadzeniu ludowem, że świnie stały się teraz przedmiotem najzawziętszych roztrząsań sejmu galicyjskiego; sprawy społeczne, a tem bardziej narodowe usuwa się systematycznie na bok, gdyż do załatwienia pierwszych ta karykatura parlamentu nie ma sił, a do omówienia drugiej odwagi. I ten sam sejm ma czoło odmawiać klasie pracującej poczucia narodowego; tacy Laskowscy i Pinińscy mają śmiałość troszczyć się o narodową jedność sejmu. a Battaglie i Buzki odważają się pod pozorem utrzymania polskiego stanu posiadania proponować kataster narodowy.

Dużo pociechy ma polskość z tego jedynego sejmu polskiego!

Strejk w Chrzanowskiem.

Siersza, 2 października.

Kończy się siódmy tydzień, a w sytuacyi strejku nic się nie zmieniło. Zarząd kopalni poza ustępstwa, zrobione w pierwszym jeszcze tygodniu (deputat węgla dla wszystkich, 10 h dziennie na światło), nie postępuje ani o jeden krok dalej.

Upór to dla nas zupełnie zrozumiały, gdyż w razie podwyżki płacy o 10% (a o to teraz strejk trwa) spadłaby 16% dywidenda p. akcyonaryuszy o 3%, przy dotychczasowej zatem organizacyi pracy i urządzeniach technicznych w kopalni wynosiłaby wówczas dywidenda 7% „tylko“, t. j. o 170.000 koron rocznie mniej.

Jeśli jednak zważymy, że przedsiębiorstwo przez cały czas strejku (1½ miesiąca przeszło), musi opłacać urzędników, oberhajerów, stygarów, podatki, procenta od kapitałów i t. d., że traci dochód z wydobywanych podczas ruchu przeciętnie 15.000 cetn. metr. węgla na 2 kopalniach (w Tenczynku i Sierszy), co wynosi, licząc cetnar po 1 K, 15.000 K dziennie, że traci dochód z huty cynku w Krzu i wreszcie że wskutek bezrobocia niszczą się urządzenia w kopalni, walą się przodki, wskutek ciśnienia skał ustępują ściany chodników, łamią się stęple, całe stosy wciąż odrywających się ułamków kamienia tamują przejścia, ogień niszczy tamy ochronne, a w hucie walą się piece i t. d. — jeśli zatem to wszystko weźmiemy pod uwagę, przekonamy się, że dotychczas już straty przedsiębiorstwa przenoszą w znacznym stopniu żądanie górników i hutników 10% podwyżki płacy.

Strat tych nie można porównywać z utratą zarobku górników, bo gdy akcyonaryusze otrzymują „swój“ dochód bez najmniejszego wysiłku ze swej strony, to górnicy przeciwnie na zarobek muszą poświęcać 9 godzin pracy. Obecnie nie pracując na kopalni czy w hucie, zarabiają zato w innych przedsiębiorstwach, obrabiają swe pola, do czego w czasie roboty na kopalni opuszczają szychty lub najmują drugich do młocki, kopania ziemniaków itd.

Z przytoczonych cyfr okazuje się cała bezmyślna zaciekłość akcyjnej spółki, dla której niczem wołania o podwyżkę nędznych zarobków, niczem cierpienia robotników, pracujących ciężko na utrzymanie akcyonaryuszów.

Gdyby w pierwszych dniach strejku dano górnikom podwyżkę płacy, czyż nie byłoby to rozsądniejszem i korzystniejszem dla własnych interesów? Dziś, gdy straty przewyższają już tę podwyżkę, dyrekcya tembardziej nie chce ustąpić. W połączeniu bowiem strat z podwyżką płacy spadłaby dywidenda z 10 na 5%.

Górnicy jednak nie myślą ustępować. — Strejk zatem przedłuża się, a straty kopalni się zwiększają.

Strejk się przedłuża, skutkiem czego z dnia na dzień rośnie rozgoryczenie i przejmuje coraz bardziej masy górników strejkujących przeciw spółce akcyjnej. Czy to korzystne i potrzebne dla rozwoju przedsiębiorstwa? — Można o tem wątpić. Znowu nadejdzie chwila, że straty spółki podwójnie przeniosą żądaną podwyżkę płacy. Żaden rozumny przedsiębiorca nie doprowadza do tej ostateczności.

To też i tutejsza dyrekcya nie chce do tego doprawdzać. Każdy zapewne sądziłby, że wreszcie dyrekcya ustąpi i podwyższy nieco zarobki. Nie! Ona usiłuje na gwałt strejk złamać! Naturalnie jest to dotychczas tylko pobożne życzenie.

Siedm tygodni górnicy strejkowali nie dla zabawki, nie dla zrobienia sobie wakacyj, lecz z m u s u, z powodu ciężkich warunków, **najniższych ze wszystkich kopalń w Austryi** zarobków. Żyjemy jednak w Galicyi. Władza, która od początku strejku zapewniała o swej bezstronności a nawet życzliwości dla strejkujących, obecnie w połączeniu z dyrekcyą kopalni usiłuje gwałtem strejk złamać. I widzimy, jak bez najmniejszego upozorowania kuje się w kajdanki górników, głodnych prowadzi się nocą do aresztów chrzanowskich, jak to miało miejsce z tow. Połciem z Sierszy; oskarża się o złamanie ustawy koalicyjnej, co — jak rozprawa sądowa wykazała — nie jest niczem uzasadnione. I to dzieje się w państwie konstytucyjnem!

Górnicy wobec takich gwałtów zachowują się spokojnie. Jeśli jednak prowokacye nie ustaną, bardzo łatwo może przyjść do smutnych następstw.

Dyrekcya ze swej strony działa na robotników przekupstwem i wódką, naganiacze urządzają zgromadzenia, na których sztygarzy przemawiają za złamaniem strejku. Takie zgromadzenie zwołał 30 września wójt gminy Myślachowice W i ę c e k. Górnicy dali znać o tem do okolicznych wsi, a gdy p. Więcek zobaczył zbierających się okolicznych górników, coprędzej zgromadzenie zamknął.

Zapytujemy c. k. starostwo w Chrzanowie, czy wie o tem, że podległe mu organa nie bezstronnie mieszają się do walki górników?

Żalą się władze, że ludność nie ma do nich zaufania. A czy takiem postępowaniem można je zyskać? Szykany i prowokacye górników od strejku ich nie odstraszą, o tem może być przekonana i dyrekcya i władza. Owszem, tem zacięciej górnicy trzymać się będą razem! A władza raczej niech uważa, by górników nie okradano z pozostawionych w kopalni rzeczy!

Dla naradzenia się nad obecną sytuacyą zwołano ogólne zgromadzenie górników w niedzielę 3 b. m. w Sierszy pod szybem „Artura“ o godz. 2 po południu. Na zgromadzeniu przemawiali tow. K o w a l s k i i Ż u ł a w s k i. Uchwalono przystąpić w dalszym ciągu do pertraktacyj.

List ze Śląska.

„Zamiast Daszyńskiego — hr. Larisch“!!

Jak wiadomo, przy ostatnich wyborach sejmowych na Śląsku przepadł narodowy kandydat ks. Londzin w okręgu bielskim. Wybrany został renegat, pupil arcyksiążęcej komory, nauczyciel Kożdoń, redaktor renegackiego „Ślązaka“. Z tego powodu prasa narodowa śląska i galicyjska jęczy i płacze, iż lud polski poniósł dotkliwą klęskę. Dla znających stosunki śląskie jest dobrze znaną rzeczą, iż t. zw. narodowe stronnictwa na Śląsku zupełnie nie istnieją, jedynie przy ordynacyi sejmowej, opartej na grabieży i przywileju, z trudem uzyskał mandat kandydat narodowy dr Michejda. Klęskę poniósł zatem nie lud polski, ale ambitny karyerowicz polityczny, jakim jest ks. Londzin.

Prasa klerykalna opłakuje klęskę swego przywódcy i zwala całą winę na gwałty komory arcyksiążęcej, której mandat zawdzięcza renegat Kożdoń. Że komora dopuszczała się gwałtów, to rzecz powszechnie znana i bez lamentów prasy klerykalnej.

Znamiennemi natomiast są refleksye tej prasy z innego względu. Oto w „Głosie narodu“ z 1 października w artykule p. t. „Chcą nas zgnieść i zadusić“ spotykamy się z charakterystycznemi uwagami z powodu wyborów. Artykuł ten wykazuje niezbicie, gdzie prowadzą drogi polityki narodowej, uprawianej przez klerykałów na Śląsku, jak rozumieją klerykali odrodzenie Księstwa Cieszyńskiego i pod czyim *mutatis mutandis* protektoratem.

„Głos narodu“ zarzuca w tym artykule hr. Larischowej, iż jako żona marszałka kraju, nie jest matką, lecz macochą dla polskiej ludności i z takiem niegodnem przylizywaniem się robi jej zarzuty z powodu jej akcyi germanizatorskiej.

Oto ów znamienny ustęp, który na wieczną rzeczy pamiątkę poniżej przytaczamy: „Ludność polska na Śląsku prosi swą matkę krajową (hr. Larischową) o chleb, o lepszą zapłatę, o lepsze mieszkanie, o chleb duchowy, o dobre gazety i książki, o zdrową wiedzę, postęp i wykształcenie, prosi o polepszenie bytu materyalnego, a macocha podaje mu kamień, zimny, twardy głaz, ba, nawet truciznę! Gdyby arystokracya, a na jej czele p. marszałkowa, zajęła się ludem polskim, jak matka, toby ten lud polski na Śląsku w zamian za to jej syna, którego ona jako matka zapewne kocha, w dowód wdzięczności wybrał był na posła do parlamentu i **zamiast Daszyńskiego mógłby młody Larisch zasiadać, jako obrońca ludu, w wiedeńskiej Radzie państwa**“.

Oto gdzie odrodzenie Śląska! Hrabina Larischowa przed kilka laty, jako chrzestna matka sztandaru „Związku śląskich katolików“, kumowała narodzinom klerykalnej organizacyi robotniczej do walki z P. P. S. D. Kiedy wybory do parlamentu w r. 1907 pokazały, że lud polski stoi w zwartej masie w obozie socyalno-demokratycznym — odmówiła „matka“ klerykałom polskim swej pomocy a wyszukała sobie innego pupila K o ż d o n i a, który zluzował ks. Londzina w lokajskich usługach.

„Zamiast Daszyńskiego — hr. Larisch“, jakby to było po polsku i po katolicku! Oto „narodowe“ motywy „narodowej“ polityki ks. Londzina na Śląsku!

Orszawa.

Przegląd polityczny.

Sprawa prof. Wahrmunda. Po pamiętnej walce klerykałów przeciw prof. Wahrmundowi, gdy „liberali“ skapitulowali przed klerykałami, został Wahrmund — rzekomo na własne żądanie — przeniesiony z Insbruku do uniwersytetu niemieckiego w Pradze. W półroczu letniem nie wykładał, gdyż ministerstwo oświaty zabroniło mu nawet odbywania ćwiczeń w seminaryum uniwersyteckiem; przeciw temu zakazowi Wahrmund wniósł rekurs do trybunału administracyjnego.

Na półrocze zimowe ogłosił prof. Wahrmund wykłady o systemie prawa kościelnego. Senat uniwersytecki przedłożył ministerstwu cały progam wykładów, który ministerstwo zatwierdziło z w y j ą t k i e m w y k ł a d ó w W a h r m u n d a. Znaczy to, że profesora w czynnej służbie pozbawiają prawa przysługującego mu na podstawie regulaminu uniwersyteckiego. Klerykali więc, dzięki cofnięciu się „liberałów“, zwyciężyli na całej linii. A pamiętać należy, że obecny minister oświaty hr. S t ü r g k h jest także „liberałem“.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

Jubileusz Muzeum narodowego. Obywatelski Komitet jubileuszowy wydał ozdobioną ośmiu ilustracyami popularną broszurkę o historyi i zadaniach Muzeum narodowego pod tytułem: „Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum narodowego w Krakowie“. Autor jej, p. Maciej Szukiewicz, przedstawił w lekkiej i pełnej polotu formie literackiej zawiązki muzealnictwa w Polsce i za granicą, z których z biegiem czasu wytworzyły się muzea współczesnego typu. W książce swej szkicuje autor rozwój krakowskiego Muzeum w najgłówniejszych momentach, pod koniec zaś broszurki rzuca pobieżny zarys tego, jak sobie przyszłe muzeum na Wawelu wyobrazić i jakiem je stworzyć należy. Brak tego rodzaju książki, którąby w formie przystępnej a zajmującej budziła w najszerszych a nie wyłącznie uczonych lub uprzywilejowanych warstwach społeczeństwa zainteresowanie dla sztuki i zabytków kultury, dawał się oddawna odczuwać i dobrze zrobił Komitet jubileuszowy, że o taką publikacyę się postarał. O zrozumieniu potrzeb społeczeństwa ze strony Komitetu świadczy także fakt, że broszurkę pomienioną postanowiono ofiarować bezpłatnie do wszystkich czytelń ludowych i organizacyj robotniczych. Nadto ukaże się ta broszurka w najbliższym już czasie na półkach księgarskich, a niska jej cena (60 h) pozwoli ją każdemu snadno kupić.

Wiec urzędników bankowych i kas oszczędności odbył się w sobotę wieczorem w sali

krakowskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem prezesa krakowskiego Koła p. Lipowskiego, który w swem przemówieniu przedstawił cele organizacyi urzędników bankowych i kas oszczędności. Ma ona na celu obronę ich zawodowych interesów i poprawę ich bytu materyalnego i społecznego. Jest to związek zawodowy, którego główny zarząd ma siedzibę w Wiedniu; posiada on liczne koła prowincyonalne. Galicyjskie koła miejscowe wkrótce utworzą w łonie związku grupę krajową i związek wydawać zacznie także polski organ.

P. Szancer, dyrektor tutejszej filii wiedeńskiego banku związkowego, skreślił położenie urzędników bankowych i kas oszczędności, podnosząc konieczność silnej i solidarnej organizacyi. Związek, posiadający wszędzie na prowincyi koła i liczący przeszło 5000 członków, zdołał już wiele zdziałać; potrzeby jednak urzędników są tak wielkie i rozliczne, że pozostaje jeszcze duże pole do pracy. Przedewszystkiem w akcyi tej powinny wziąć żywszy udział istniejące już koła prowincyonalne, gdyż zajęcie się ich sprawą ogólną, zwłaszcza w Krakowie, nie jest jeszcze dostateczne. Wiec ma ożywić dotychczasowy ruch, zachęcić do dalszej działalności i wskazać pola, na których akcya okaże się najpotrzebniejszą.

Delegat zarządu głównego z Wiednia p. Allina, nie władając językiem polskim, wygłosił swój referat po niemiecku. Skreślił dotychczasową działalność Związku i omówił stosunki wśród wiedeńskich urzędników bankowych. Akcya podjęta na polu polepszenia bytu okazała się skuteczną: zdołano osiągnąć pewne unormowanie stosunków co do urlopów, remuneracyi, podwyższenia pensyi, lat służby, podjęto również działalność celem zapewnienia spoczynku niedzielnego. Początkowo instytucye finansowe odnosiły się do Związku z pewną nieufnością, którą jednak wkrótce udało się przełamać. Związek zjednoczył urzędników wszystkich prawie instytucyj i wytworzył silną armię walczących o polepszenie bytu urzędników. Im silniejsza jest jakakolwiek armia, tem bardziej zabezpiecza pokojowe zwycięstwo; organizacya ta wtedy stanie się silną, jeśli do niej należeć będą nietylko dyrektorowie i naczelnicy instytucyj, ale i cała rzesza pracujących urzędników. Wezwaniem do solidarności zakończył delegat swe przemówienie.

Poseł dr Gross poruszył kwestyę mieszkań, których drożyzna pochłania czwartą część pensyj urzędników. Konieczną jest samopomoc przez zakładanie towarzystw mieszkaniowych. Urzędnicy instytucyj finansowych, które w życiu ekonomicznem tak wielką odgrywają rolę, powinni w pierwszym rzędzie zająć się tą sprawą.

Po długiej dyskusyi, głównie nad kwestyą mieszkaniową, uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec zwraca się do obecnych posłów, by zechcieli wziąć pod uwagę postulaty, które będą im w tej sprawie przedłożone. 2) Uprasza się prezydyum, by wystąpiło z inicyatywą wspólnych zebrań, na których możnaby omówić aktualne sprawy zawodowe. 3) Wzywa się prezydyum, by opracowało wnioski w kwestyi mieszkaniowej i przedłożyło je na walnem zgromadzeniu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ferensa stanęły dziś 20 letnia Marya Ullman i 23 letnia Apolonia Kruszelnicka oskarżone o kradzież. Pierwsza jako praczka a druga jako służąca zajęte były w lipcu b. r. rozwieszaniem bielizny na strychu domu przy ul. Dietlowskiej 73 i odkryły stojący tam kosz p. Engelsteinowej napełniony garderobą i bielizną. Rzeczy te uniosły w 3 tłumokach i przechowywały u pewnej stróżki, a potem — gdy podejrzenie skierowało się przeciw nim — odebrały jej i — jak twierdzą — wrzuciły do Wisły. Szkoda dochodzi do 700 K.

Oskarżone, które przyznały się do winy, zasądzone zostały: Ullman 10, Kruszelnicka 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Zamach samobójczy. Wczoraj usiłował się otruć szewc Władysław J., zamieszkały przy ul. Jabłonowskich, przez wypicie znacznej ilości roztworu fosforu. W groźnym stanie przewiozło go pogotowie do szpitala Łazarza.

Minister skarbu dr Biliński w powrocie z posiedzeń sejmu przybędzie w przyszłą niedzielę do Krakowa i zabawi przez poniedziałek.

Bagnet w robocie. Na konduktora J. W. napadli wczoraj o 5½ po południu za rogatką mogilską żołnierze od trenu i tasakiem zadali mu rany w głowę.

Kalectwo przy pracy, W sobotę w fabryce wody sodowej Zuckermana w Podgórzu pękł balon miedziany i wybił robotnikowi Benjaminowi Goldsteinowi prawe oko. Wedle orzeczenia okulisty oko jest stracone.

Druga klęska chrześcijańsko socyalnych w Podgórzu. Na sobotę o 4 wieczór zwołali chrześcijańsko socyalni ponownie zgromadzenie do sali magistratu, naturalnie za zaproszeniami. Ale już przy próbie rozdawania zaproszeń otrzymali od robotników taką odpowiedź, że porzucili zamiar odbycia zgromadzenia, które też nie przyszło do skutku.

Jan Mroczkowski, emerytowany maszynista kolei państw., zmarł dzisiaj w Krakowie w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 3 po południu z ulicy Helclów.

— **Wystawa Towarzystwa artystów polskich** „Sztuka“ w Poznaniu, której uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 15 października b. r. będzie zarazem inauguracyą nowowybudowanego gmachu poznańskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. W wystawie biorą udział członkowie Towarzystwa „Sztuka“, jak też i zaproszeni goście. Wystawa taw sferach kulturalnych Poznania budzi wielkie zainteresowanie i będzie pierwszą oficzilną wystawą „Sztuki“ w Poznaniu.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam Komedye Saltena: „Z tamtego brzegu“ powtórzone będą po raz trzeci we wtorek, poczem zejdą z afisza do przyszłego tygodnia: we środę bowiem daje teatr cieszącą się stałem powodzeniem krotochwilę Flersa i Caillaveta: „Osiołkowi w żłoby dano“. — We czwartek wznowienie pełnej nieprzebranego humoru farsy Moliera: „Doktor z musu“, oraz występ klasycznej tancerki p. Stefanii Dąbrowskiej. — P. Stefania Dąbrowska jest jedną z najświetniejszych uczenic sławnej Izadory Duncan — i dziś już powszechnie znaną wykonawczynią tańców, komponowanych na tle muzyki, przeważnie polskiej. Na czwartkowem przedstawieniu wykona p. Dąbrowska szereg tańców pod wtór muzyki Chopin'a, Paderewskiego, Noskowskiego i w. i.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Posażna jedynaczka“ i „Dla szczęścia“.
Wtorek: „Z tamtego brzegu“.
Środa: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Czwartek: „Doktor z musu“, zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Wtorek: „Powtórne małżeństwo“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zdzierstwo w bufecie sejmowym. Wśród posłów sejmowych i sprawozdawców sejmowych od początku bieżącej sesyi dają się słyszeć narzekania na niebywałe zdzierstwo obecnego dzierżawcy bufetu sejmowego, którego ceny za przekąski i napoje nie idą w parze z ich wartością, lecz przekraczają ją dziesięciokrotnie. Wydział krajowy powinien temu bezprzykładnemu zdzierstwu położyć koniec jeszcze przed odroczeniem bieżącej sesyi.

Proces mordercy Stoffów. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Bersona rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Fedkowi Dawydiakowi o zamordowanie małżonków Stoffów, dokonane 27 listopada z. r. Rozprawa potrwa 4 dni, broni dr Solański, świadków powołano 27.

Tragedya Fauna. Znany rzeźbiarz, p. Fr. Biernat, wykonał na zamówienie do jednej z nowych kamienic przy ul. Dominikańskiej posąg Fauna w drzewie i ustawił go w specyalnej niszy. Rzeźba była wysokiej wartości, w cenie 1000 kor. Lecz zauważyły przechodzące kobiety, że nowa „figura“ ma rożki na głowie. Rada w radę — przyszły do przekonania, że to nic innego, tylko jakiś dyabeł ze sfery „księcia ciemności“. Baby zrobiły spisek i onegdaj w nocy wydrapały się na rusztowanie kamienicy i siekierą zniszczyły kompletnie cenne dzieło sztuki. Można sobie wyobrazić rozpacz rzeźbiarza! Dochodzenia wdrożyła policya i zdaje się, że dosięgnie barbarzyńskich sprawczyń bezrozumnego czynu.

Z kraju.

Dom robotniczy w Cieszynie. Z dniem 1 października przeszła na własność organizacyi robotniczych jedna z najpiękniejszych realności w Cieszynie, mianowicie położona przy alei arcyksięcia Albrechta realność p. Kuchejdy. Jest to piękny, piętrowy dom z czerwonej cegły — prawdziwy „Czerwony Dom“ — z dużym ogrodem i restauracyą. Odtąd więc będą miały liczne nasze organizacye cieszyńskie własny dach nad głową, a towarzysze z całego Śląska, którzy tak często odwiedzają Cieszyn, będą mogli przyjść do naszego „Domu robotniczego“, który będzie także ich domem. Będą oni tem chętniej tam przychodzili, że będą tam mile zawsze witani i że, uczęszczając do „Domu robotniczego“, popierają przez to tę ważną placówkę socyalizmu na Śląsku.

Wystawa kursu szewskiego w Nowym Sączu. Od 23 sierpnia odbywa się krajowy kurs majsterski, urządzony przez wydział krajowy dla tutejszych szewców. Na zakończenie tego kursu, co nastąpi 9 b. m., urządzoną zostanie wystawa prac uczestników jego, połączona z wystawą skór i maszyn szewskich, która będzie otwartą w niedzielę 10 b. m. w lokalnościach magistratu od godz. 10 rano do 5 po południu. Wstęp wolny.

Podejrzane wypadki zasłabnięć. W Iwanówce (pow. Skałat) zdarzyły się cztery wypadki podejrzane o cholerę. Dnia 28 z m. zachorowało 4 gospodarzy, z których jeden na drugi dzień umarł wśród podejrzanych objawów.

Wnętrzności zmarłego odesłano do Lwowa do bakteryologicznego zbadania.

C. k. biuro koresp. donosi: W Iwanówce w powiecie skałackim zachorowało wskutek popełnionych błędów dyetycznych dnia 28 i 29 z. m. czterech włościan wśród objawów podejrzanych. Z tych trzech znajduje się obecnie w rekonwalescencyi, a jeden tylko, 55-letni Stanisław Obłudnik, zmarł 29 z. m. Po przeprowadzonej sekcyi pogrzeb zmarłego odbył się pod dozorem lekarskim 1 b. m. Treść jego jelit odesłano do zakładu hygieny we Lwowie celem przeprowadzenia badań bakteryologicznych, które wykluczyły z całą stanowczością podejrzenie cholery azyatyckiej.

Olbrzymie oszustwo i defraudacya w Towarzystwie zaliczkowem w Mielcu. Pp. Stefan Sękowski, marszałek powiatu i Franciszek Krempa, poseł do Rady państwa, tworzą prezydyum rady zawiadowczej towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Mielcu, zaś dyrekcyę tworzą: Karol Madejski, sekretarz Rady powiatowej, Antoni Rink, inspektor szkolny i Jan Rządzki, włościanin z Rzędzianowic.

Pod ich dozorem, z protekcyi Sękowskiego i Krempy, spełniał od dłuższego czasu funkcye kasyera, a właściwie totumfackiego, w towarzystwie zaliczkowem Stanisław Gołuchowski, syn roznosiciela depesz z poczty miejscowej.

Jakkolwiek wskutek hulaszczego życia, trwonienia pieniędzy na pijatyki, wątpliwych spekulacyj i nader kosztownej budowy swej willi „Bagatelki“, Gołuchowski mógł wzbudzić łatwo podejrzenie nieprawnego nabywania pieniędzy, zaczem powinien był ściągnąć odpowiednią kontrolę nad prowadzeniem kasy, mimo to z powodu braku odpowiedniego dozoru Gołuchowski w ostatnich kilku latach zdefraudował z funduszów towarzystwa zaliczkowego — jak sam w liście donosi — około 30.000 koron.

Fałszował podpisy na wekslach i skryptach dłużnych, na które inkasował gotówkę, którą następnie sobie przywłaszczał i hulał.

Oprócz tego Gołuchowski ponaciągał bardzo wielu ze swoich naiwnych druhów na podpisy wekslowe, a przed paru dniami uciekł w towarzystwie swej żony z Mielca, prawdopodobnie do Ameryki.

Dochodzenia sądowo karne są w toku.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa bezdańska. Wyrok sądu wojennego wileńskiego o napad na pociąg z Bezdanach podsądni przyjęli ze względnym spokojem. Wywarł on wszakże przygnębiające wrażenie na obecnych w sali rodzinach: Zakrzewskiego, Świrskiego i Grabowskiego. Żona tego ostatniego w głos się rozpłakała.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat przysięgły Tarchowskij (obrońca Grabowskiego) zażądał wniesienia do protokołu, że do sali narad sądu podczas konferencyi weszła osoba postronna. Na to odpowiedział przewodniczący, że osoba ta nie weszła do samej sali, lecz do pokoju sąsiedniego; oświadczenie to wciągnięto do protokołu.

O godz. 11 w nocy wyrok ogłoszono w formie ostatecznej, przyczem sąd postanowił prosić o złagodzenie dla Fijałkowskiego. Przewodniczący oświadczył, że skazani mają prawo w ciągu doby podać skargę kasacyjną. Z tego prawa skorzystali wszyscy oskarżeni.

Podczas czytania wyroku sala zapełniła się licznymi przedstawicielami policyi i wojska. Skazanych przewieziono do więzienia pod silną eskortą, przyczem na całej drodze ustawione były wzmocnione posterunki policyi.

„Riecz“ donosi: Wice-minister wojny gen. Poliwanow zawiadomił członka Dumy generała Bobiańskiego, że według otrzymanych informacyj dowodzący wojskami wileńskiego okręgu generał Herszelman przepuści kasacyjną skargę obrońców Świrskiego.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że wprawdzie każdy podsądny ma prawo podawać kasacyjny rekurs od wyroku sądu wojennego, miejscowy jednak generał-gubernator lub dowodzący wojskami może wstrzymać normalny bieg i powiesić podsądnego, pozbawiając go prawa kasacyi.

Jednocześnie z wprowadzeniem stanów wo

ANATOL FRANCE.

O pięciu mieszczkach.

Brat Jan Chavaray, kapucyn, spotkawszy razu pewnego opata Coignarda, mego dobrego mistrza, miał z nim w klasztorze Młodzianków dyskurs o bracie Oliwerze Maillardzie, którego kazania, budujące a makaroniczne, dopiero był przeczytał.

— Są tam dobre ustępy — rzekł kapucyn — szczególnie w kazaniu o pięknych paniach i pośredniczce... Rozumie wasza miłość, że brat Oliwer, jako że żył za czasów Ludwika XI, innego wyrażenia użył zgodnie z szorstkością ówczesnej mowy. Lecz nasz wiek wymaga, abyśmy się grzecznie i skromnie wyrażali. Dlatego też używam słowa: pośredniczka.

— Chcesz, ojcze — odrzekł mój dobry mistrz — wskazać w ten sposób niewiastę uczynną, która w sprawach miłosnych pośredniczy. Po łacinie zowiemy ją *lena, conciliatrix, internuntiata libidinum,* zwiastunka rozkoszy. Grzeczne niewiasty te oddają najlepsze usługi, zważywszy jednak, że pieniądze za nie biorą, wzbudzają podejrzenie, że nie mają dobrego serca. Nazwijmy waszą, mój ojcze, posłanniczką. Niewyszukane to wyrażenie, ale niepozbawione wdzięku.

— Chętnie, księże opacie — odrzekł brat Jan Chavaray — ale nie jest ona moją, lecz brata Oliwera. Posłanniczce więc pewnej, co przy moście mieszkała, złożył wizytę kawaler jeden i pierścień jej wręczył.

„Z przedniego jest złota, rzekł, i ma piękny rubin. Jeśli znasz acani damy światowe, to idź do najgładszej i powiedz, że pierścień do niej należeć będzie, jeśli zechce ku mej rozkoszy przyjść do mnie“.

Posłanniczka znała z widzenia, ze mszy, pięć pań urody wielkiej, z różnych stron pochodzących, z Pikardyi, Poitou, Tours, Lyonu i Paryża, które mieszkały w grodzie i okolicy. Zapukała więc naprzód do drzwi tej z Pikardyi. Sługa otworzyła, lecz pani nie chciała rozmawiać z gościem. Była uczciwą.

Posłanniczka udała się następnie do pani z Poitou i gorąco jej pięknego kawalera poleciła. Pani zaś ta odpowiedziała:

„Proszę powiedzieć temu, który ją przysłał, że się w adresie pomylił i że nie jestem taką, jak o mnie trzyma“.

Ta jest też uczciwą, lecz mniej niż uprzednia, gdyż chciała wydać się większą.

Posłanniczka udała się wówczas do pani z Tours, temiż samemi słowy polecenie wyłożyła i pokazała pierścień.

„Zaprawdę, rzekła pani, pierścień ten jest piękny“.

„Pani własnością jest, jeśli będziesz powolną“.

„Nie chcę go za cenę, którą nań oznaczyłaś. Małżonek mój mógłby nas zejść, a byłoby to dla niego przykrością, na jaką wcale nie zasłużył“.

Ta jest cudzołożnicą w sercu swojem.

Posłanniczka pospieszyła do pani z Lyonu, która wykrzyknęła:

„Niestety, moja stara, mąż mój jest zazdrośnikiem i obciąłby mi nos, aby mi przeszkodzić zdobywać więcej pierścieni przez tę grzeczną zabawę“.

Ta pani nic nie jest warta.

Posłanniczka pobiegła do Paryżanki. Niegodziwa, odpowiedziała bezwstydnie:

„Mąż mój we środę udaje się do swych winnic, powiedz więc temu, który cię posłał, że w ten dzień go odwiedzę“.

Oto, według brata Oliwera Pikardczyka z Paryża, stopnie dobra i zła u kobiet. Co sądzisz o tem, waszmość opacie?

Na co dobry mój mistrz odpowiedział:

— Wielką jest zaiste rzeczą rozpatrywać poruszenia tych małych istot w stosunku do wiecznej sprawiedliwości. Osobiście — nie widzę jasno w tych sprawach. Przypuszczać jednak mogę, że pani z Lyonu, która się bała, aby jej nosa nie obcięto, mniej jest wartą od Paryżanki, co się niczego nie bała.

— Daleki jestem od zgody w tej mierze z waszą miłością — odrzekł Jan Chavaray. — Kobieta, która męża się boi, może się bać piekła. Spowiednik potrafi ją może skłonić do pokuty i czynienia jałmużny. Gdyż to jest właśnie naszym celem. Lecz czegoż kapucyn może oczekiwać od niewiasty, której nic nie przestrasza?

---

jennych rozesłano cyrkularz, aby kasacyę przepuszczać tylko w wyjątkowych wypadkach — jeśli obrońca ją podawał. W razie zaś uniewinnienia prokurator wojenny musiał rekurs zakładać i generał-gubernator rekurs ten zawsze przepuszczał.

Obecnie jest więc nadzieja, że zanim rekurs będzie rozstrzygniętym w głównym sądzie wojennym, uda się wykazać niewinność Zakrzewskiego.

Ze świata.

Carowa umysłowo chora. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że ponowne zachorowanie carowej, a raczej wzmożenie się jej starej choroby, wywołało na dworze carskim przygnębiające wrażenie, ponieważ u carowej pojawiają się coraz wyraźniej objawy choroby umysłowej. Carowa zapadała na nerwowe cierpienia już od roku 1905, to jest od czasu wielkiej rewolucyi, wtedy, gdy dwór peterhofski z powodu pamiętnego strejku kolejowego był przez pewien czas odcięty od całego świata. Pierwsze wówczas ataki nerwowe carowej powtarzały się u niej odtąd coraz częściej.

Carowa żyje obecnie w ustawicznej trwodze o życie swego syna, następcy tronu. Wszędzie widzi się ściganą przez rewolucyonistów, którzy według wyobrażeń jej chorego umysłu knują bez przerwy zamachy na życie rodziny carskiej, a w szczególności na życie małego następcy tronu.

Ostatnie podróże do Anglii i Francyi, zamiast wpłynąć kojąco na umysł chorej carowej, jeszcze bardziej ją rozdrażniły. Teraz pojawiają się u chorej nowe, coraz silniejsze ataki nerwowe, tak, że lekarze obawiają się, iż choroba przechodzi już w stan chroniczny.

Zamierzone jest powołanie w najbliższym czasie do chorej powag lekarskich zagranicznych.

Odkrycia zabytków przedhistorycznych. Z Paryża donoszą: W miejscowości Perigneux (departament Dordogne) pewien nauczyciel znalazł pod skałą w aluwialnej warstwie dobrze utrzymany szkielet człowieka przedhistorycznego, którego wiek oceniają na przeszło 20.000 lat.

Z Sztokholmu donoszą: Dr Otton Frömin odkrył koło góry Om w pobliżu jeziora Wettern zresztki domu na palotach z przed 4000 lat, oraz wiele broni i sprzętów z kamienia, kości i rogu. Jest to pierwsze tego rodzaju wykopalisko w północnej Europie.

Samobójstwo milionera. Były wydawca amerykański, milioner Albert Culitzer, brat znanego wydawcy nowojorskiego „Wordla", zastrzelił się w Grand hotelu w Wiedniu z powodu nieuleczalnej choroby.

11-letni morderca. W Gumpoldskirchen koło Wiednia znaleziono onegdaj zamordowanego 12 letniego wiedeńskiego ucznia Hausnera. W sobotę zgłosił się sprawca 15-letni robotnik Oswald, który zeznał, że zamordował Hausnera ze zemsty, ponieważ go ten poróżnił z przyjacielem.

SEJM.

Lwów, 4 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Makuch (Ukr.) zgłosił interpelacyę co do szeregu spraw szkolnych w różnych gminach.

Po odczytaniu szeregu wniosków marszałek z powodu przypadających dziś imienin cesarza prosił namiestnika, aby u stóp tronu złożył wyrazy hołdu i czci ze strony sejmu.

Starosta biorący łapówki.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Tymoteusz Staruch zaznaczył, że namiestnik w mowie swej z 28 września, odpowiadając na zarzuty, podniesione przez mowcę przeciw starostcie z Rawy ruskiej, zażądał przytoczenia dalszych faktów, choć przytoczone przez mowcę były wystarczające. Z powodu tego prasa, wroga mowcy, zarzuciła mu, że oczernia niewinnych ludzi. Wobec tego oświadcza mowca, że podtrzymuje swe zarzuty, a w szczególności, że starosta rawski za pośrednictwem swego pisarza brał łapówki. Wkońcu odczytał mowca list z Rawy Ruskiej, dziękujący mu za podniesienie tej sprawy w sejmie.

Marszałek: To ostatnie nie należy do rzeczy.

Nastąpiły rozprawy nad nagłym wnioskiem posła Skwarki w sprawie

ruskich biletów kolejowych.

Poseł Głąbiński zaznaczył, że akcya w sprawie napisów ruskich została wdrożoną jeszcze przed kilku miesiącami, a więc wcześniej, nim znane wypadki ze strony ruskiej miały miejsce. Akcya ta załatwioną będzie przychylnie sama przez się, a nie z powodu presyi, nieprowadzącej do celu.

Wobec tego więc, że sprawa jest w toku, niema potrzeby, aby traktowaną była jako nagląca.

Przemawiali posłowie: Korol, Staruch i Dumba, poczem mowcy generalni hr. Piniński przeciw i Oleśnicki za.

Nagłość wniosku odrzucono.

Mleko dla niemowląt i dzieci. W czasie ogólnej drożyzny, jaka teraz panuje, utrzymanie mamki stanowi tak znaczny wydatek dla domu mniej zamożnego, że w prawdziwym kłopocie znajduje się nieraz niejedna matka, jeżeli dziecka sama karmić nie może. Wiadomą jest rzeczą, że w Krakowie mleka prosto od krowy dostać nie można, toteż za zasługę poczytać należy Zarządowi „Laktolu" (Podwale 5) wprowadzenie mleka z obory krów tuberkulizowanych, czyli szczepionych surowicą przeciw gruźlicy. Mleko to sprzedaje ten zakład w stanie surowym, pasteryzowanym i sterylizowanym. Prócz tego sporządza mieszanki w flaszeczkach po 200, 250 i 300 gramów, stosownie do wieku niemowlęcia i wskazówek lekarzy.

Ponieważ zakład podlega kontroli lekarza, daje temsamem swym odbiorcom zapewnienie zupełnej czystości swych produktów.

TELEGRAMY

z dnia 4 października.

Krytyka marynarki francuskiej.

Paryż. W tygodniku „Opinion" ogłasza przewodniczący komisyi marynarki Izby deputowanych Laurier artykuł, w którym ostro krytykuje organizacyę marynarki francuskiej i przeciwstawia jej marynarkę niemiecką, która, mimo iż ma mniej arsenałów i oficerów jak marynarka francuska, jest po marynarce angielskiej najlepszą.

Eks-szach perski w Rosyi.

Petrowsk (nad morzem Kaspijskiem). W sobotę po południu przybył tutaj były szach perski Mohamed Ali na pokładzie okrętu „Skobelew". Dzisiaj uda się szach specyalnym pociągiem do Odessy.

Ucieczka spiskowców czarnogórskich do Turcyi.

Konstantynopol. „Osmanischer Lloyd" donosi, iż Porta przyrzekła na prośbę rządu czarnogórskiego przeszkodzić przekroczeniom granicy spiskowcom, którzy brali udział w ostatnim spisku w Czarnogórze.

Usiłowany zamach na prezydenta Tafta.

Portland (Oregon). Gdy prezydent Taft wsiadał do automobilu, aby wziąć udział w paradzie wojskowej, przytrzymano człowieka, który wszelkiemi siłami starał się dotrzeć do prezydenta pod pozorem, że chce zrobić migawkowe zdjęcie. Przy uwięzionym znaleziono rewolwer i znaczną liczbę patronów.

Niespodzianki serbskie.

Belgrad. Ogólne wrażenie wywołało nagłe spensyonowanie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Nikolicza i pierwszego buchaltera ministerstwa Christicza. Nikolicz był drugim delegatem rządu przy rokowaniach pożyczkowych w Paryżu i także teraz miał wziąć udział w nowych rokowaniach. Nikolicz oświadczył wobec dziennikarzy, że popadł w konflikt z ministrem skarbu Proticzem, gdyż stanął w obronie interesów Serbii wobec uroszczeń paryskiego bankiera Naville, po stronie którego stanął minister.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. W sobotę o godz. 9 przed południem wojsko hiszpańskie opuściło pod dowództwem generała Mariny Seluan i udało się w kierunku Den Suk el Dżemin. Hiszpanie rozpoczęli ogień. Maurowie odpowiadali strzałami i przedsięwzięli w sile 5000 ludzi atak na front hiszpański. Ogień był przez jakiś czas bardzo silny. Szczegółów o walce brak.

Madryt. O walce tej donoszą następujące szczegóły: Po przeprowadzeniu zamierzonego rekognoskowania Hiszpanie cofali się w dobrym porządku, gdy nagle generał Vicario padł trafiony kulą w głowę. Maurowie przez to zachęceni otworzyli na Hiszpanów ogień, musieli się jednakże wskutek silnego ognia piechoty hiszpańskiej cofnąć. Po stronie hiszpańskiej było 235 zabitych.

Madryt. Na prośbę generała Mariny, by mu w celu nowych ofensywnych kroków wobec rozległości miejsca walk przysłano potrzebne posiłki, postanowiła rada gabinetowa natychmiast wysłać nową dywizyę, przyczem prezydent gabinetu Maura oświadczył, że tę wysyłkę absolutnie nie spowodowała myśl rozszerzenia pierwotnie ustanowionego planu wojny.

Madryt. Z Melilli donoszą, że na górze Lixia pojawiło się 1500 Maurów, pochodzących przez kilka szczepów dla przyłączenia się do wojska Kabylów.

Madryt. Prezydent ministrów Maura oświadczył, że celem rychłego zakończenia wojny w Marokku potrzebnem będzie wysłanie nowych posiłków do Melilli.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Z różnych stron.

Jak dzieci pojmują odkrycie bieguna. — Gardziel Berlina. — Pojedynek na rewolwery w dorożce. — Spadek po biskupie.

Nauczyciele ludowych szkół angielskich opowiedzieli dzieciom historyę odkrycia bieguna i kazali im to następnie opisać w zadaniach szkolnych. Oto kilka próbek zapatrywania dzieci na tę sprawę.

W Richmond dziesięcioletnia dziewczynka napisała co następuje:

„Teraz mówią wszyscy o biegunie północnym. Zdaje się, że pierwszy przyszedł tam dr Cook, zaledwie jednak stanął na miejscu, wyskoczył z kąta Peary i zaczął krzyczeć: „Biegun mój". Strasznie się pokłócili, a nawet pobili, a potem obaj powiedzieli, że darują biegun Ameryce".

Dwunastoletni chłopiec tak sobie wyobraża odkrycie bieguna:

„Dużo osób już próbowało odkryć biegun, ale wszyscy poumierali. Cook i Peary znaleźli tam ich kości, ale sami nie pomarli, bo są Amerykanami".

Ośmioletnia dziewczynka pisze:

„Na biegunie jest strasznie zimno, śnieg ciągle pada. Dlatego właśnie nazywa się to biegun północny. Po strasznych trudach dr Cook i Peary doszli tam razem i pokłócili się. Mamusia mówi, że niedługo, to do północnego bieguna ludzie będą latać balonem".

Wreszcie 9 letni chłopak zapewnia, że Peary jechał do bieguna na okręcie takim, jak „Dreadnought", dlatego, że podróż morzem taniej kosztuje, niż koleją.

„Odkrycie bieguna bardzo ważne, bo tam jest koniec świata".

* * *

„Die Gurgel von Berlin" — pod takim tytułem wyszła w Berlinie broszura napisana przez pewnego lekarza, z której wyjmujemy następujące dane: Istniało w Berlinie 3351 szynków, 301 składów win, 341 piwiarń. — Jedna szynkownia przypada na 157 mieszkańców. I co wypijano? Przez „gardło berlińskie" przepłynęło 438,939.531 litrów piwa, 19,956.062 litrów wina i 24,704.524 litrów wódki. — Berlin wydaje na piwo rocznie 154,621.684 marek, na wino 25.603.614 marek, na wódkę 26,805.078 marek, czyli razem na napoje wyskokowe 206,075.377 marek. Dodawszy do tego datki kelnerom, otrzymamy okrągłą sumę 225 milionów marek. Na głowę wypada 100 marek. — Ponieważ przeciętnego Berlińczyk zarabia 683 marek rocznie, wydaje więc na spirytualia prawie siódmą część rocznego dochodu.

* * *

Z Palermo donoszą o strasznym dramacie, który rozegrał się w tych dniach w t. zw. „Ogrodzie angielskim" w Palermo. Niejaki Giovanni Ardito zaręczył się niedawno z panną Katarzyną Vicari. Po pewnym czasie szczęśliwego narzeczeństwa rodzice panny wymówili nagle dom narzeczonemu, panna zaś zaręczyła się powtórnie z niejakim Salwatorem Lobianco. Gdy w tych dniach Lobianco powracał od narzeczonej, spotkał po drodze rywala Ardita, który zaprosił go do dorożki. Lobianco zaproszenie przyjął, kiedy zaś dojechali do ogrodu Angielskiego, obaj rywale dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać do siebie. Słyszano pięć strzałów. Skoro przechadzająca się po ogrodzie publiczność zbiegła się na odgłos strzałów na miejsce tego straszego pojedynku, Ardito uciekł, a Lobianco, wysiadłszy z dorożki, padł natychmiast nieprzytomny. Usiekającego Ardita wkrótce ujęto. Okazało się, że odniósł on także ciężką ranę w prawą pierś. W drodze do szpitala Ardito już umarł. Lobianco zaś, trafiony dwiema kulami w pierś i brzuch, walczy jeszcze ze śmiercią.

* * *

Przed kilku miesiącami zmarł biskup Meszlenyi z Szatmaru (Węgry), który cały swój majątek, wynoszący 1½ miliona koron, zapisał swemu sekretarzowi księdzu Szabo pod warunkiem, żeby wypłacił papieżowi, prymasowi i krewnym biskupa legaty w łącznej sumie 40.000 koron. Kuzyn biskupa, radca Meszlenyi, wytoczył jednak proces o unieważnienie testamentu, a 24 września odbyła się w Szatmarze pierwsza rozprawa. Papieża zastępował jeden z adwokatów szatmarskich, który miał pełnomocnictwo podpisane przez nuncyusza wiedeńskiego ks. Belmonte.

Pisma węgierskie „dziwią się", że papież z powodu małej stosunkowo sumy wdał się w proces z biednym urzędnikiem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Zebranie partyjne** (ciąg dalszy) odbędzie się w poniedziałek 4 października o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyi partyjnej. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Baczność krakowscy towarzysze murarze!** We wtorek 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy w Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne do omówienia, przeto niechaj żadnego z murarzy, tak członków jako i nieczłonków, na zgromadzeniu nie braknie. Zarząd.

Zebranie zarządu murarzy odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 6 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie całego zarządu.

* **Baczność tow. robotnicy szewscy w Krakowie!** We wtorek 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem się sędzi dbe poufne zgromadzenie w sali Związku tow. rob. przy ul. Wiślnej 5, I. p. Sprawy bardzo ważne!!!

Baczność Towarzysze!

Czy kupiliście już najnowsze wydawnictwa P.P.S.D.?

- **W. Bracke:** Precz z socyalistami! Wydanie nowe . . . . 10 h
- **Ignacy Daszyński:** Pogadanka o socyalizmie . . . . 6 „
- **Ignacy Daszyński:** O formach rządu . 15 „
- **Al. Dębski i S. A. J.:** Bohaterowie proletaryatu 1) Ludwik Waryński, 2) Stanisław Kunicki . . . . 20 „
- **Kazimierz Krauz:** Jak się narody rządzą? . . . . 20 „
- **Feliks P.:** Płaca robocza a strejki . 10 „
- **Feliks P.:** Wilhelm Liebknecht. . . 10 „
- **Res:** Adam Mickiewicz . . . . 15 „
- **B. S.:** Związki zawodowe robotnicze 10 „
- **F. S.:** Ferdynand Lassalle . . . . 10 „

Wszystkie powyższe wydawnictwa są do nabycia u kolporterów wydawnictw partyjnych, oraz za pośrednictwem tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, ul. Wiślna l. 5.

Przypominamy, że zamówienia do wysokości 4 K wysyłamy wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Taczki kute w różnych gatunkach, dostarcza na zamówienie Samuel Himelblau, Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

Przyszłość! Recept chem. technicznych rzemieśl nikom i fabrykantom dostarcza i wszelkie fabrykacye urządza Biuro Syrena, Zwierzyniec, Mickiewicza 19

Dom eksportowy St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlände 58/9 poleca **Singera maszyny do szycia** po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

Od 200 do 500 koron miesięcznie łatwo zarobić mogą osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenie się listowne: Effectenbank Budapest, V., Homred ulica 4.

Darmo i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

Zdolny pomocnik handlowy

potrzebny zaraz do firmy Austryacki przemysł Linoleum i Cerat w Krakowie, Rynek 10.

Już czas by na zbliżające się święta Bożego Narodzenia sprowadzić mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin wszelkich artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju darmo i opłatnie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad w Brüx Nr. 1593 (Czechy).**

Od lat 25 istniejący
w Krakowie przy ul. Floryańskiej 25
SKŁAD WIN
pod firmą
Maurycy Weindling
pozostaje jak dotąd w dawnym lokalu, jedynie wchód do sklepu prowadzi
przez sień.

BROŃ MYSLIWSKĄ



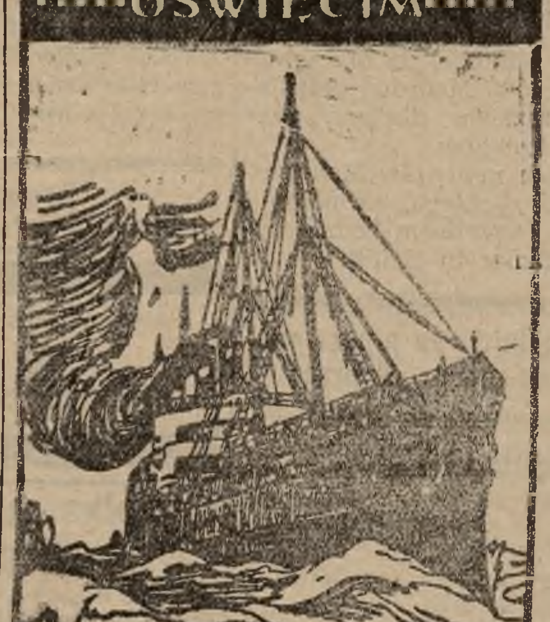
wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr. 1585** (Czechy). Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, autom. łożyskiem, z odskakującym wstecz zamkiem 55 K, 62 K, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo i opłatnie.

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM“

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu.
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Atramenty Karmańskiego
wszędzie do nabycia.

DLA KURACYUSZÓW.
Znakomita czekolada śmietankowa
Podhalańska.
Produkt naturalny z gwarancyą, poleca Jan Michalik, Kraków. Fabryka Kakao i czekolady.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	**Mucha** K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowości Illustrowane** K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	**Świat** K 6·—
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik Illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

FAVORIT — Żurnal sezonowy na jesień i zimę 1909/10
i inne żurnale poleca
M. Landau, w Krakowie, Mikołajska 7.

NOWOŚĆ! **„PARKE FIX“** NOWOŚĆ!
Niebywały dotąd preparat do zapuszczania podłóg. Nadaje podłodze wspaniały połysk. — 1 pudełko wystarczające do zapuszczenia dużego pokoju 75 hal. — Do nabycia tylko u firmy:
REIM I SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2**, róg ul. Basztowej.
Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.
Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
B. Rosenstock.

C. i k. dostawcy nadwornego
HAYA puder antiseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.
Cena pudełka 70 hal.
HAYA mydło hygieniczne
jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.
Cena pudełka 70 hal.
Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!
„HAYA“ pudru antiseptycznego.
„HAYA“ mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany
Zakład elektro-techniczny
pod firmą
Libmann, Machauf i Sp.
Kraków, ul. Jul. Dunajewskiego 6
(dawniej Podwale)
urządza światło elektryczne, pracownie mechaniczne z popędem elektromotorowym dla wszelkich gałęzi :: przemysłu, dzwonki, telefony, gromozwody. ::
Zakład poleca również obficie zaopatrzony
skład maszyn i przyborów elektrotechnicznych
a mianowicie:
Elektromotory, dynamomaszyny, aparaty, przewody, materyały izolacyjne, świeczniki, węgle do lamp :: łukowych i t. p. ::
Adaptacye świeczników gazowych i lamp na elektryczne, jak również wszelkie naprawy maszyn i aparatów wchodzących w zakres elektromechaniki :: wykonuje Zakład we własnej pracowni. ::
Projekty i kosztorysy bezpłatnie.
Uwaga! **Firma LIBMANN i MACHAUF, przedsiębiorstwo techniczno-handlowe — nie ulega żadnej zmianie.**

Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu v Praze.
Stan wkładek na książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe
z końcem września 1909:
K. 101,340,858.49
Živnostenska Banka publikuje tylko wkłady na książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe, wkładów na rachunek bieżący nie ogłasza.
Filia w Krakowie, Rynek 17 przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, wypłaca dziennie Kor. 5000·— bez wypowiedzenia, większe kwoty w godzinach przedpołudniowych, za poprzedniem porozumieniem z Dyrekcyą. Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe oraz monety obce. Zaliczkuje efekta od Kor. 100·— począwszy.

Trwałą egzystencyę osięgnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena“ Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19.
Uczy się darmo. Odkrytką proszę zażądać informacyi.

Młody handlowiec korzennik, były kupiec, chętny do pracy i zdolny w swym zawodzie, szuka zaraz zajęcia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. Marka 21.

Nowo otwarty bazar „pod Złotym Jeleniem“, ulica ś. Anny l. 5, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, oraz przedmioty do domowego użytku i garderobę.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.